Nr. 31. Dnia 31 stycznia. Czwartek. Dnia 19 (31) stycznia 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Piotra Nolasko.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 57 r.	Poniedz.:	Ansgarego Biskupa.
Piątek:	Ignacego Bisk. M.	Zachód „ „ 4 „ 41.	Zachód „ „ 4 „ 51 w.	Wtorek:	Agaty Panny Męcz.
Sobota:	Oczyszczenie N. Marji P.	Długość dnia godzin... 8 „ 54.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 2.	Środa:	Doroty Panny Męcz.
Niedziela:	Błażeja Bisk. M.	Przybyło „ „ 1 „ 16.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.	Czwartek:	Romualda, Opata.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W dalszym ciągu donoszą o następujących objawach uczuć wiernopoddańczych ze strony mieszkańców gubernji warszawskiej, z powodu cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas katastrofy kolejowej w dniu 17 (29) października r. z.: a) we wszystkich kościołach parafjalnych pow. nieszawskiego odprawiono dziękczynne nabożeństwa; b) zebranie gminy Wawer, powiatu warszawskiego, uchwaliło wyasygnować 149 rs. 55 kop. na sprawienie ornatu dla miejscowej świątyni; c) włościanie gminy Góra postanowili sprawić obraz do kościoła w Nowym Dworze; d) mieszkańcy zaś Nowego Dworu odprawić nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, a urzędnicy magistratu zakupić obraz Matki Boskiej, dla umieszczenia w kancelarji; e) zebranie gminy Falenty uchwaliło za 150 rs. nabyć dla kościoła w Raszynie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i corocznie w rocznicę odprawiać nabożeństwo; f) zebranie gminy Czyste ofiarowało 50 rs. na budowę cerkwi, mającej się wznieść na miejscu katastrofy; g) zebranie gminy Jabłonna postanowiło zebrać najmniej 50 rs. dla rozdzielenia między biedne wdowy i starców; h) mieszkańcy powiatu kutnowskiego, przeważnie włościanie, zebrali ogółem 261 rs. 54 kop. z przeznaczeniem na budowę cerkwi na miejscu katastrofy; i) zebranie gminy Ręczaje uchwaliło w drodze składek sprawić do kościoła dzwon i nazwać takowy „Aleksander"; k) zebranie gminy Jadów postanowiło odprawić nabożeństwo i postawić za 136 rs. krzyż pamiątkowy.

(*Warsz. dniewn.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Spitogniewa, jutro Żegoty.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji IV-ej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)

Teatra: W i e l k i: Dziś „Aida" (występ gościnny panny Elly Russel), jutro czwarty koncert symfoniczny z udziałem panny Nikity; — R o z m a i t o ś c i: dziś „Chamillac", jutro „Małżeństwo Apfel";—M a ł y: dziś „Kapelusz bandyty", jutro „Kapelusz bandyty". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 818 kop. 16. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z muzyki.

Opereto, opereto, czego chcesz odemnie?
Nieunikniony bandyto, czego chcesz odemnie?
Stereotypowy podesto — przestańże mnie prześladować...

I ty scenarjuszu, tylokrotnie już powtarzany, z aresztowaniem w pierwszym, balem w drugim, a małżeństwem w trzecim akcie!

I wy szeregi nieprawdopodobieństw, idjotycznych sytuacyj, komplikacyj i rozwiązań, kiedyż zniknie cie nareszcie ze scenicznego horyzontu?

Quousque tandem?...

*

Wstęp ten dostatecznie objaśnia, że treści „Kapelusza" opowiadać nie widzimy potrzeby.

Powiemy tylko, że młodym studentem medycyny, wskutek zamiany kapelusza wziętym za herszta bandytów, była wczoraj panna Manowska; że nadobną kwiaciarką, oczywiście zakochaną w doktorze Piccolo od pierwszego wejrzenia, była panna Czosnowska; że w czasie balu u podesty, gdzie osądzono na śmierć mniemanego zbrodniarza, jedna z dam weszła do celi więźnia, aby go na drogę, wiodącą do tamego światu, opatrzyć... pocałunkiem; że nazajutrz, gdy niewinność Piccola w niewytłumaczony nam dotąd sposób stwierdzoną została, trzy damy kolejno zaprzeczały, a następnie przyznawały się do togo dowodu miłości—a nareszcie zostało dla wszystkich wyjaśnionem, iż udzieliła go osoba... czwarta, a mianowicie narzeczona podesty.

Rzecz również naturalna, że wskutek tego właśnie podesta ofiarował jej swą rękę, łącząc oprócz tego węzłami małżeńskiemi aż trzy inne szczęśliwe pary.

Dodajmy jednak, że w tym labiryncie niesmacznych pomysłów szczęśliwą nicią Arjadny była muzyka, wogóle wdzięczna i zajmująca.

Szczególniej godnemi wyróżnienia wydały nam się: komiczna scena sądu w drugim akcie, oraz finał aktu trzeciego.

Bardzo ładne również są duety na dwa soprany, śpiewane w 1-ym i 3-im akcie przez panie Manowską i Czosnowską, a śpiewane doskonale.

O pannie Manowskiej wiemy już oddawna, że jest filarem i ozdobą teatru Małego, ale nową siłę i zupełnie godną uznania ma obecnie teatr w pannie Czosnowskiej, która śpiewa z umiarkowaniem, nie forsując głosu, oraz grając dowodzi smaku i właściwej ekspresji.

Morozowicz był pocieszną figurą, z której szczerze śmiać się można było.

Niestety, komiczne usposobienie wzbudziło w nas i parę innych jeszcze szczegółów przedstawienia.

W akcie pierwszym naprzykład jeden ze złodziei w tak niezręczny sposób napełniał kieszenie panny Manowskiej skradzionemi przedmiotami, że nieudolność jego wzbudzała oburzenie nawet... niespecjalistów; umeblowanie zaś mieszkania podesty w akcie drugim mogłoby śmiało figurować w jednym z podrzędnych hoteli na prowincji; podziwialiśmy zwłaszcza wspaniałe (!) portjery.

Ś. p. Ignacy Domejko.

Wczoraj otrzymaliśmy wiarogodne, bo wprost od syna, potwierdzenie żałobnej wieści: czcigodny starzec zgasł w Santjago d. 23-go b. m.

Niedługo między nami gościł.

Pamiętamy, kiedy zebrani na peronie w roku 1884-ym, witaliśmy go po półwiekowej z okładem nieobecności w kraju.

Z bijącem sercem przypatrywaliśmy się tej postaci szlachetnej.

Dzisiaj zeszła ona do grobu.

Wiadomość o bolesnym dla nas zgonie obiegała od kilku dni miasto, a lubo spodziewana i prawdopodobna, tak była nagłą, iż nikt jej wierzyć nie chciał.

Czcigodny starzec, zmęczony trudami podróży, zaniemógł i, mimo chwilowego polepszenia, zasnął snem wiecznym. Pisaliśmy o nim już tak wiele, że dziś tylko w rysach ogólnych powtórzymy główniejsze fakta z jego użytecznego żywota.

Urodzony 22-go sierpnia 1802-go r. w pow. nowogrodzkim, w dziedzicznej wsi Niedźwiadce, był synem Hipolita, niegdyś prezydenta sądu ziemskiego, i Karoliny z Ancetów.

W dziesiątym roku życia wstąpił do trzeciej klasy szkół pijarskich w Szczuczynie litewskim, a w pięć lat później rozpoczął studja w uniwersytecie wileńskim.

Już w r. 1822-im otrzymał stopień naukowy na wydziale filozoficznym; zamiłowany jednakże w umiejętnościach przyrodniczych, dalej pozostał w mieście i studja z zapałem prowadził.

Miał dość czasu do kształcenia się po za tem i w innych przedmiotach. Po czterech latach osiadł w majętności stryja swojego, także Ignacego, zwanej Zapol, w pow. lidzkim, i tam z zapałem oddał się gospodarstwu.

W kilka lat później spotykamy go w Paryżu, gdzie znów powrócił na łono studjów specjalnych, kształcąc się w szkole górniczej. W tym to zakładzie usposobił się na zdolnego mineraloga i chemika.

Zaokrągliwszy swą wiedzę w pomienionym kierunku, osiadł w Alzacji, gdzie pracował przy hutach. Ciężki ten zawód opuścił wkrótce, mając korzystną propozycję udania się do Ameryki południowej, gdzie ofiarowano mu, dzięki przyjaźni profesorów paryskich, zaszczytne miejsce.

Ajent rzeczypospolitej chilijskiej, obywatel tamtejszy i plantator, Lambert, zbierał na kontynencie europejskim ludzi, w celu założenia uniwersytetu w Coquimbo. Na początek miały być niektóre wydziały, z katedrą chemji oraz mineralogji.

Domejce ofiarowano korzystne warunki, zobowiązując do założenia laboratorjów i gabinetów. Ofiarowano mu za to 6,000 fr. rocznie i koszta podróży. Za to miał obowiązek trzy razy na tydzień odbyć lekcję, a latem odbywać wycieczki naukowe.

Umowa podpisaną była w 1837-ym r. na lat sześć.

W lutym t. r. stanął w Brazylji, zkąd po dwu miesiącach przybył do Buenos Ayres. Towarzyszył mu p. Lambert, z którym konno udał się w dalszą drogę. Śnieżne drogi śród zimy w pustyniach Pampus przebył na mułach i wreszcie w czerwcu dostał się na miejsce przeznaczenia. Podróż i wrażenia w nieznanych krajach niemało zwiększyły zakres jego wiedzy i pobudziły młodzieńczy zapał ku dalszej pracy w obranym zawodzie.

W Coquimbo, stosownie do swych zobowiązań, założył Domejko laboratorjum i wykładał chemję i mineralogję, zajmując przytem uczniów ćwiczeniami praktycznemi nad analizą minerałów, chwile zaś wolne poświęcał korespondencji naukowej.

Rozprawy, posyłane do Paryża, drukowane są w czasopiśmie *Annales des mines* i dotyczą przeważnie geologji; zjednały mu one w świecie uczonym głośną renomę. Wędrówki po Kordyljerach i sprawozdania z różnych postrzeżeń zapewniły Domejce zaufanie rządu, który mianował go sędzią polubownym do rozwiązywania sporów między właścicielami kopalni.

Podczas pobytu w Coquimbo wydał Domejko kilka specjalnych prac po hiszpańsku, a w szczególności dotyczących fizyki, oraz mineralogji, do których włączył wiele odkryć własnych i zastosował wykład do ostatnich wymagań nauki.

Uczniowie jego, przybywający dla dalszych studjów do Europy, niemało przyczynili się do szerzenia jego sławy i żywym byli dowodem kwalifikacyj pedagogicznych swojego profesora.

W 1846-ym r. rząd chilijski powołał go na katedrę chemji w nowozałożonym uniwersytecie w Sant Yago, przyczem powierzył mu wykład fizyki, oraz mineralogji. Z tej epoki pochodzą prace jego z dziedziny metalurgji, miernictwa górniczego i traktat probierczy.

W 1857-ym r. został dziekanem wydziału. Mimo tylu zatrudnień, odbywał wciąż wycieczki do wnętrza Kordyljerów i na brzegi oceanu, zkąd obfite żniwo naukowe unosił, dzieląc się niem w pismach specjalnych.

Wyliczać prac jego i artykułów naukowych niepodobna; po polsku mamy przekład jego „Arankanji", dokonany przez Jana Zamostowskiego, oraz materjały do mapy geologicznej, niedawno wydane w Krakowie, wreszcie kilka mniejszych rzeczy literackich, zamieszczonych w *Kronice rodzinnej*.

Pisał przeważnie po hiszpańsku i po francusku, zasilając od czasu do czasu i nasze czasopisma, jak *Bibl. warsz.*, *Roczniki Tow. literac.* i *Rozprawy* Akademji krakowskiej. Nie na samej wszelako naukowej działalności kończył się wpływ jego. Dzięki eksploracjom, poczynionym w górach, dochody państwa chilijskiego znacznie się wzmogły, a głos jego w obronie uciśnionych arankanów skłonił rząd, aby przedsięwziąć jedynie środki intelektualne dla zlania ich w całość integralną z miejscową ludnością. W ten sposób ustały w rzeczypospolitej prześladowania na głos szlachetnego serca i wytrawnego rozumu naszego rodaka.

Instrumentacja, podobno oryginalna, wydała nam się bardzo hałaśliwą wogóle, w szczegółach staranną niekiedy i pozującą na operę serjo.

Wykonanie było bardzo staranne, jak zwykle.

Pannie Czosnowskiej, po odśpiewaniu polki w drugim akcie, ofiarowano kosz kwiatów.

— To odemnie—dodał dowcipnie podesta.

J. Kl.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Bawi obecnie w Warszawie prezes oddziału warszawskiego banku włościańskiego, p. Dubrowicz. Przyjazd jego jest zwiastunem rychłego otwarcia oddziału tutejszego, który, podobnież jak pozostałe filje w Królestwie, zacznie funkcjonować po zatwierdzeniu przez ministra finansów instrukcji o udzielaniu pożyczek. Praca ta, jak to kilkakrotnie donosiliśmy, jest już przygotowaną, chodzi tylko o ostateczną jej redakcję i uzyskanie sankcji prawodawczej.

= Sąd okręgowy wyjaśnił, że wszelkie podania do rejentów z prośbą o zrobienie wezwania osobie trzeciej, czynione zwykle w formie prywatnej, a nawet listownej, winny być opatrzone marką stemplową jako papiery urzędowe. Jeżeli podanie wnosi pełnomocnik, winien dołączyć plenipotencję z dołączeniem stempla.

= W skutek podniesionej przez jeden z dozorów bóżniczych prowincjonalnych kwestyj, wydanem zostało postanowienie, że tylko stali mieszkańcy, zapisani do danego okręgu gminy mają, być pociągani do opłaty składki gminnej, inni zaś choćby i prowadzili jakiś proceder w pewnym okręgu, jeżeli jednak nie są w nim zapisani, od podatku mają być zwolnieni.

= Ponieważ w roku bieżącym kończą się termina kontraktów na najem wielu lokalów, zajmowanych w domach prywatnych przez biura i zakłady wojskowe, postanowiono, ażeby dla wywołania konkurencji właściciele domów zawiadomieni byli o potrzebach lokalu dla wojsk, przez miejscowe gazety. W tym celu magistrat zażądał od władz wojskowych wykazów potrzebnych pomieszczeń, z określeniem obszerności takowych i terminów dzierżawy.

= Od dnia 1-go lutego ajentura handlowa w Aleksandrowie wydzierżawioną zostaje przez firmę G. Iwanowa i M. Troszczenieckiego. Suma dzierżawna na rzecz dyrekcji kolei bydgoskiej wynosi rs. 7500 rocznie; dotąd w tej ajenturze służyli urzędnicy kolejowi.

= Posiedzenie członków protektorów Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami odbędzie się d. 8-go lutego, o godz. 1-ej z południa.

W r. 1850-ym Domejko ożenił się w Sant Yago. Z licznej rodziny, którą mu Bóg zesłał, jedna córka mieszka w pow. owruckim, zamężna za kuzynem tegoż nazwiska, jeden ze synów poświęcił się służbie ołtarza, drugi objął miejsce profesora po swym ojcu. Matka ich przed 20-tu laty przeniosła się do wieczności. Domejko, stęskniony do kraju, a osierocony przez żonę, która była jego gwiazdą, zapragnął ujrzeć ojczyste strony. Małżeństwo córki i emerytura, którą otrzymał, stały się hasłem do wykonania tych zamiarów. Podążył tedy razem z jednym ze synów do Europy w czerstwem zdrowiu.

W końcu października 1877-go roku zebrali się w Warszawie czcigodnego starca dawni koledzy.

Zeszło ich się na tę uroczystość sześciu, inni, choć jeszcze przy życiu, przybyć nie mogli. Na tem zebraniu ktoś z obecnych przypomniał, że Domejko w zaraniu lat młodych pisywał wiersze i drukował je w *Dzien. wileń.* Ciekawe byłyby wspomnienia te z jego młodości, już ze względu na otoczenie, w którem przebywał. Obok wielkiego poety spotykamy Zana, Witwickiego, Bohdana, Góreckiego i tylu innych. Wszyscy byli towarzyszami Domejki. Godnym do dziejów pomienionych materjałem są korespondencje z Korsakiem i Odyńcem, z których Korotyński czerpał, pisząc życiorys Domejki dla *Kłosów* (t. 24-ty). Ale przypuszczamy, że muszą być i pamiątki po nim, bo czytamy wyraźną o nich wzmiankę w prześlicznym utworze „Odpust w Andocollo", drukowanym przed 10-iu laty w *Kronice.*

Przed niedawnym czasem, czując się zupełnie zdrowym, zapragnął Domejko sam odwieźć syna do Chili i na katedrze tam go zainstalować. Tęsknił przytem do grobu żony i dawnych uczniów, których jak dzieci własne ukochał. Wyjeżdżał na krótko... lecz Bóg inaczej rozrządził. Historję tej smutnej odyssei, w miarę jak napływały fakta, podawaliśmy czytelnikom naszym. Z chwil ostatnich życia i o samym zgonie szczegółów nam braknie. Bolesne te notatki uzupełnimy później.

Ad. N.

= Z powodu święta, przypadającego w nadchodzącą sobotę, czwarta pogadanka p. Nussbauma, dra zoologji, na temat: „Obrazy z życia fauny i flory wód naszych", odbędzie się w piątek, d. 1-go lutego, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa ogrodniczego. Tegoż dnia, po pogadance, o godz. 8-ej wieczorem, zbierze się na pierwsze posiedzenie komitet opieki nad plantacjami miejskiemi, zatwierdzony w d. 30-ym b. m. przez p. prezydenta miasta. Przewodniczącym w komitecie jest dziekan, dr. Karol Jurkiewicz.

= Oprócz firm już wymienionych, które złożyły deklaracje na wysyłkę przedmiotów na wystawę paryską, wysyła także wyroby laubzegowe metalowe amator tutejszy, p. Henryk Michalski.

= Bal maskowy.

Zapowiedziany na d. 9-ty p. m. bal maskowy w Towarzystwie wioślarskiem budzi ogólne zainteresowanie.

Oto szczegóły tej zajmującej zabawy:

Sprzedażą biletów imiennych na maskaradę zajmą się czterej delegowani Towarzystwa pod przewodnictwem gospodarza lokalu, p. El. Maleszewskiego.

Sprzedający, „słowem honoru zaklęci", obowiązani są do zupełnej tajemnicy co do nazwisk uczestniczek zabawy.

W celu zachowania *incognita,* bilety kobiece przy wejściu odbierane będą przez tychże czterech delegatów.

Tajemnica zresztą potrwa niedługo, po polonezie bowiem, walcu i kontredansie na dany znak nastąpi ogólne zdemaskowanie.

Wszystkie damy przybyć mają na bal w maskach i toaletach balowych.

Bilety na zabawę wydawane będą w kancelarji Towarzystwa we wtorek, środę i czwartek przyszłego tygodnia; każdy zaś członek, kupujący bilety dla dam, dopuszczany będzie przed delegatów pojedyńczo.

Tajemnica, tajemnica i raz jeszcze tajemnica!...

= Posiedzenie.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego odczytano sprawozdanie z posiedzeń komisji technicznej, odbytych po ostatniem posiedzeniu komitetu.

Wyjmujemy z tego sprawozdania raport członków komitetu, którzy osobiście zrewidowali w zeszłym miesiącu wszystkie kanały.

Jest on treści uspokajającej, albowiem prócz znanych już uszkodzeń w kanale A, we wszystkich innych znaleziono jedynie pewną liczbę drobnych rysów, nie szerszych nad 2 milimetry, a jedną tylko do 9-iu milimetrów dochodzącą.

Drobne te uszkodzenia zostaną zalane cementem.

Następnie określono zasady próbowania rur, przy budowie użyć się mających, i zaakceptowano zakup cementu na potrzeby roku przyszłego w ilości 4,800 beczek w trzech fabrykach krajowych.

Dostawę ołowiu i szluz postanowiono poddać konkurencji licytacyjnej.

Cegły potrzeba będzie w r. b. 3,340,000 sztuk, których dostawa ma być powierzona cegielniom: w Kawęczynie (K. Granców), w Markach (sukc. Lappy), Szczęśliwicach (Oppenheim) i Henryków (A. Lothe) w Mokotowie; ostatnie dwie w mniejszych ilościach.

W stosunku do dawniejszych kontraktów, poczynione zostały drobne zmiany, a mianowicie, aby rury, więcej niż 5% mniej wagi trzymające, nie były przyjmowane, oraz warunki specjalne o dłuższem pozostawianiu rur świeżo odlanych w formach i o polewie rur podług systemu dra Augusta Smitha.

Do konkurencji dopuszczone będą tylko trzy pierwszorzędne firmy miejscowe, które się dotychczas wyłącznie fabrykacją rur dla zarządu wodociągów zajmowały.

Gdyby jednak firmy te przy swych wygórowanych cenach obstawały, magistrat byłby zmuszony szersze koło fabrykantów zawezwać do współzawodnictwa.

= Obrady.

W d. 2-im lutego odbędzie się walne zgromadzenie gorzelników, członków sekcji 2-ej Towarzystwa przemysłu i handlu.

Porządek dzienny obejmuje: 1) wybór delegatów do Petersburga w celu przyjęcia udziału w obradach departamentu dochodów niestałych w sprawie ulg dla właścicieli gorzelni gospodarczych; 2) unormowanie handlu spirytusem, celem usunięcia nadprodukcji jego.

Liczne zaproszenia na to posiedzenie rozesłane zostały do przedstawicieli gorzelnictwa krajowego.

= Kongres volapükistów.

Warszawscy volapükiści otrzymali zaproszenie na kongres propagatorów mowy dra Schleyera, mający się odbyć dnia 20-go marca w Berlinie.

Podobno niektórzy najgorliwsi zwolennicy międzynarodowego języka zamierzają skorzystać z zaproszenia.

= Czarni muzykańci.

Na podwórzach domów produkują się od kilku dni czarni muzykańci w liczbie 5-ciu mężczyzn.

Są to murzyni, którzy niezadowoleni ze swego byłego impresarja p. Drülzona, opuścili go, by zarabiać na własną rękę.

Grywają przeważnie marsze wojskowe na instrumentach dętych, a porozumiewają się między sobą językiem niemieckim.

Datki zbierają obfite.

= Jeszcze jedna.

W dzielnicy Nowego-Świata powstaje jeszcze jeden zakład cukierniczy.

Urządza go p. Ch., który niedawno z Irkucka powrócił.

= Ofiara ślizgawki.

Przed dwoma tygodniami w rubryce wypadków *Kurjera* była podaną wzmianka o piętnastoletnim Józefie G., który ślizgając się na stawie w Łazienkach, upadł i wywichnął nogę.

Rodzice niefortunnego łyżwiarza początkowo na jego skargi nie zwracali szczególnej uwagi, gdy jednak pomoc felczera okazała się bezskuteczną, zawezwano chirurga.

Po obejrzeniu lekarz stwierdził, iż stan chorej nogi jest groźny.

Jedynie tedy dzięki spóźnionej pomocy noga G. będzie amputowaną.

= Wyjaśnienie.

Kapelan cmentarza w Brudnie ks. Kalicki wyjaśnia niezgodność podanego przez córkę ś. p. Franciszki Michałowskiej w artykule p. t. „Podwójny pogrzeb" szczegółu co do opłaty za eksportację zwłok.

Za powyższą posługę kapelan żadnej zapłaty nie przyjął, osoba zainteresowana sama dobrowolnie złożyła pewną kwotę na t. z. „wypominek" to jest polecenie modłom duszy nieboszki i ofiara ta we właściwej księdze została zapisaną.

= Wykryta banda.

Od pewnego czasu mieszkańcy Kałuszyna i okolicy znajdowali się pod grozą napadów, systematycznie spełnianych przez zorganizowaną szajkę rabusiów.

Łotrzy ci wywierali taki nacisk na spokojnych mieszkańców, iż wielu z nich składało formalny okup.

Obecnie, jak donosi *Warsz. dniewn.,* przybył do Kałuszyna naczelnik straży ziemskiej i zrobił niespodzianą rewizję u herszta bandy.

Znaleziono w jego mieszkaniu mnóstwo zrabowanych rzeczy niewiadomo do kogo należących, a między temi przedmioty znacznej wartości, jak np. dwie pary kolczyków z brylantami.

Herszta i 9-iu członków bandy aresztowano.

Straż ziemska poszukuje jeszcze 5-iu rabusiów, którzy zdołali się ukryć.

= Skutki oszczędności.

Onegdaj na przystanku „naftowym" kolei obwodowej z pociągu towarowego wykoleiło się osiem wagonów ładownych, co spowodowało przerwę w komunikacji.

Nic dziwnego, jeden bowiem człowiek obsługuje tam dwie zwrotnice, a przytem pełni obowiązki dróżnika!...

= Wypadek kolejowy.

Wczorajszy wieczorny pociąg osobowy kolei wiedeńskiej przybył do Warszawy opóźniony, z powodu pęknięcia pomiędzy stacjami Częstochową i Porajem obręczy na kole wagonu pocztowego, wskutek czego kilka wagonów odczepiono i pozostawiono na linji, a podróżnych przesadzono do innych wagonów.

Pociąg stał w drodze pół godziny.

Nadmienić należy, że przytomność służby pociągowej, która w porę dostrzegła wypadek, uchyliła niebezpieczeństwo, grożące całemu pociągowi.

= Kradzieże.

Na Nowym Świecie pod nrem 50-ym, z szafki wystawowej za pomocą wybicia szyby skradziono Władysławowi Sierczyńskiemu kilka par obuwia wartości 18 rs.—Z otworzonego wytrychem mieszkania Jana Zautmana przy ul. Wspólnej pod nrem 18-ym, skradziono złoty zegarek wartości 150 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Chłodnej pod nrem 5-ym, Gustawowi Flatowi w przejeździe za Żelazną Bramą z wozu skradziono kocioł miedziany wartości 25 rs. — Wojciech Michalski, włościanin ze wsi Ząbki doniósł policji, że nocy wczorajszej na Pradze z przed szynku, skradziono mu wóz z koniem wartości 120 rs.— W fabryce guzików Chai Szpilrejnowej przy ul. Dzikiej pod nrem 9-ym, spełniono kradzież różnych materyj, potrzebnych do wyrobu guzików; poszkodowana oblicza stratę na sumę kilkudziesięciu rubli. — W cyrkule łazienkowskim znajduje się odebrany od osoby podejrzanej płaszcz i kaptur.

= Sprytna złodziejka.

Wczoraj rano do felczera Segała przy ul. Pańskiej pod nrem 28-ym, przyszła jakaś kobieta prosząc o dokonanie opatrunku na nodze.

Nieznajoma była ubrana biednie i utykała na nogę. Gdy S. wszedł do przyległego pokoju po lekarstwo, nieznajoma korzystając z tego skradła palto ze ściany i zbiegła.

= Zagadkowe zniknięcie.

Leon Kępski, 11-letni, zamieszkały przy ul. Erywańskiej pod nrem 18-ym, wyszedł onegdaj rano do gimnazjum nie zdradzając najmniejszego zamiaru ucieczki.

Tymczasem do tej chwili wcale się nie pokazał w domu.

Zaniepokojeni tem rodzice udali się do gimnazjum, lecz tam objaśniono, że K. od dwóch dni nie był wcale.

Echa balowe.

O godz. 11-ej rozpoczęto wczoraj świetny bal studencki w resursie kupieckiej posuwistym polonezem.

W pierwszej parze prof. Kosiński prowadził hr. Walewską, w drugiej p. Abramowicz panią Lach-Szyrma.

Osób na sali 800.

Stroje wykwintne; przeważał kolor różowy.

Butonierki sprzedawały przy jednym stoliku pani Arowa Munkiewiczowa i panna Elly Russel, przy drugim panie Lach-Szyrma i hr. Walewska.

Tańczono w trzech salach.

Godzina 3-ia w nocy.

Bal powiódł się najzupełniej.

Kadryla odtańczyło par 270, do mazura stanęło nie mniej.

Tańce prowadzą pp. Abramowicz i Bogatko.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro w Towarzystwie przemysłu i handlu delegacja rzemieślnicza odbędzie narady w sprawie utworzenia bazaru rzemieślniczego.

— Od jutra sadło wieprzowe świeże, niesolone, przewożone w komunikacji miejscowej kolei wiedeńskiej i bydgoskiej pociągami pośpiesznemi, taryfowane będzie według zasad klasy pierwszej.

— Jutro, o godz. 11-ej zrana, w kancelarji powiatu warszawskiego, odbędzie się licytacja na dzierżawę dochodu propinacyjnego w siedmiu miejscowościach na trzy lata, t. j. do d. 13-go stycznia r. 1892-go.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż starszy urzędu zgromadzenia szewców p. Wojciech Krauzowicz i podstarszy p. Ludwik Tomaszewski złożyli rs. 10 dla najbiedniejszych.

— W ogłoszeniu o zapisie dobroczynnym Petroneli Bauman zaszła pomyłka: kandydatki izraelitki, panny, przyjmują się w wieku nie 40 lat, lecz najmniej 24 rok życia liczące.

NEKROLOGJA.

† Ś. P.

Edward Hordliczka,

właściciel fabryki szkła CZECHY,

po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności dnia 29-go stycznia 1889 r., o godzinie 10-ej wieczór, przeżywszy lat 68.

O dniu pogrzebu przyszłe ogłoszenie doniosą. —396

† Ś. p. Janina z Łoskich **Kuszllowa**, obywatelka ziemska, córka nieżyjących ś. p. Jana, b. pułkownika b. wojsk polskich, i Apolonji z Ratyńskich, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 29-go stycznia 1889 r., w majętności swej Kossów, przeżywszy lat 54.

Pozostały mąż, syn, córka, synowa i wnuk zapraszają krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 1-ym lutego r. b., o godzinie **11-ej** zrana, w miejscowym kościele, a następnie na pochowanie zwłok zmarłej w grobie familijnym w Kossowie.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —390—

† Składamy niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy w dniu 29-ym stycznia towarzyszyli smutnemu obrzędowi odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku zwłok drogiej naszej jedynaczki ś. p. Anieli **Krzywkowskiej**, oraz szanownemu duchowieństwu i za pamięć koleżankom „Bóg wielki zapłać".

—385— **Ojciec, matka i familja.**

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Na artykuł w nrze 26-ym *Kurjera porannego* i na zapytanie jednego z członków zgromadzenia szewców, p. J. Zawistowskiego, co do nieakuratnego rozdawania wsparć w naszem zgromadzeniu, uważamy za właściwe odpowiedzieć, co następuje:

Wsparcia rozdają się w taki sposób:

Urząd starszych łącznie z radą gospodarczą, złożoną z 52-ch członków, w sprawie wsparć decyduje, zatwierdza zaś większością głosów. Rada gospodarcza uorganizowaną została jeszcze w r. 1878-ym.

Co do udzielania wsparcia teściowi starszego, twierdzenie p. Zawistowskiego nie jest zgodne z prawdą, bo taż rada w r. 1883-im przyznała mu kwartalnie rs. 5 emerytury, starca zaś proszącego w wieku lat 92 w zgromadzeniu zgoła nie ma.

Odnośnie do puszek kościelnych, jest tylko jedna puszka przed ołtarzem majstrów, dochód zaś z niej figurował do kwietnia r. 1885-go i wybrany został w sumie rs. 11 kop. 25 przed samem rozpoczęciem restauracji kościoła.

Od tego czasu puszka otwierana nie była dla następujących powodów: raz skutkiem gruntownej restauracji kościoła w r. 1885-ym, następnie dlatego, iż wraz z innemi została odbita w r. 1886-ym, w r. 1887-ym zaś została zastąpiona nową, którą otwarto w listopadzie r. 1888-go, jak zwykle, przez trzech członków zgromadzenia, w asystencji zakrystjana kościoła miejscowego i z wiedzą ks. rektora.

Dochód, znaleziony w tej puszce, wynosił rs. 51 kop. $52\frac{1}{2}$; z tego wypłacono służbie kościelnej za obsługę przy odpuście i przy nabożeństwie żałobnem za majstrów rs. 23 kop. 50, pozostałą zaś sumę, rs. 28 kop. $2\frac{1}{2}$, przeznaczono na mającą sprawić się chorągiew i w właściwej księdze zapisano.

Oto odpowiedź na zarzuty bezpodstawne.

Łączymy wyrazy i t. d.

Starszy zgromadzenia *Wojciech Krauzowicz.*

Podstarszy *Ludwik Tomaszewski.*

*

Szanowny redaktorze!

W odpowiedzi na list p. F. K. Martynowskiego w nrze 30-ym *Kurjera warszawskiego* oświadczam:

Istotnie spółka pod firmą „Pawłowski i Martynowski" przez sąd polubowny rozwiązana została, według brzmienia wyroku tegoż sądu, z winy p. Martynowskiego, a mianowicie z powodu niedopełnionych przez niego zobowiązań.

O dalszych zatem zobowiązaniach p. Martynowskiego, jako nienależącego już do spółki, mowy być nie może.

Co zaś do „Salonu artystycznego", istnieje on i istnieć będzie na mocy koncesji, jaką na moje imię posiadam.

Z szacunkiem *Józef Pawłowski,*
art.-malarz.

Z ostatniej poczty.

Berlin 29-go stycznia. — Według *Freisinnige Zeitung* Koło polskie będzie głosowało przeciw projektowi rządowemu w sprawie wschodnio-afrykańskiej.

Berlin 28-go stycznia.—Z powodu wczorajszych urodzin cesarza Wilhelma, naczelny prokurator państwa Tessendorf otrzymał krzyż komturski orderu domowego Hohenzollernów.

Toruń 28-go stycznia.—Na całem porzeczu zachodnio-pruskiem Wisły dokonał dyrektor budowli wodnych Kozłowski z Gdańska pomiarów lodu; prace rozpoczęto w poniedziałek. Celem pomiarów jest zbadanie grubości lodu, aby zawczasu przez rozstrzeliwanie zapobiedz nagromadzeniu się kry, gdy się ruszy, i późniejszym zalewom na nizinach nadwiślańskich.

Bukareszt 28-go stycznia. — Izba deputowanych wybrała na prezesa ponownie Łazarza Katardżiu. Jest on nieobecny w Bukareszcie i wyboru z pewnością nie przyjmie. Na wiceprezesa w miejsce Blamberga wybrany został Protopopesku.

Belgrad 28-go stycznia.—Podczas obiadu dworskiego jaki wczoraj król Milan wydał dla członków komisji konstytucyjnej, ganił on agitacje przeciw dzisiejszemu rządowi i oświadczył, że utrzymanie gabinetu Kristicza przy władzy nie sprzeciwia się duchowi nowej konstytucji. Risticz i Tauszanowicz imieniem swoich stronnictw wygłosili wielce lojalne toasty na cześć króla i dynastji Obrenowiczów.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Wiedeń 30-go stycznia. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister Zaleski złożył przyrzeczenie poselskie.

Budapeszt 30-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— Wczoraj dopiero o pierwszej w nocy wojsko wróciło do koszar. Burmistrz ma wydać proklamację, wzywającą do przestrzegania porządku i trzymania w domu czeladzi. Uwięziono osób trzydzieści, głównie czeladników rzemieślniczych i dorożkarzy. Policjantów pięciu jest rannych. Kawiarnię Rechera w nocy zupełnie zburzono. Dzisiaj wiją się tłumy koło parlamentu. Wszędzie krążą pikiety policyjne i wojskowe. Bronią one przystępu do gmachów ministerjalnych i parlamentu. Agitacja szerzy się w całych Węgrzech. We wszystkich większych miastach zwołują meetingi. Tisza zniechęcony kontrastem ludu i parlamentu.

Paryż 30-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)* — Ponieważ liga patrjotyczna głównie przyczyniła się do wyboru Boulangera, skrajna lewica domaga się od Floqueta rozwiązania ligi. Spodziewają się, że jutro nie utworzy się w izbie większość, która zmusiłaby rząd do ustąpienia, ponieważ prawica przenosi gabinet Floqueta nad oportunistyczny. *(Aj. półn.)*

Kair 30-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Konsul austrjacki w Aleksandrji pociągnął ajenta kompanji Lloyda do odpowiedzialności za to, iż pozwolił władować armaty na okręt „Amfitrite" wiozący Aszinowa.

†

Arcyksiążę Rudolf.

Następca tronu austrjackiego, arcyksiążę Rudolf jedyny męzki potomek obecnie panującego cesarza Franciszka Józefa, zakończył wczoraj nagle młody żywot w zamku laksenburskim.

* * *

Arcyksiążę Rudolf urodził się w d. 21-ym sierpnia 1858-go r. w Laksenburgu; wykształcenie odebrał nader pieczołowite i wszechstronne w kole najznakomitszych uczonych i wojskowych, którym cesarz Franciszek Józef powierzał kolejno pielęgnowanie młodego i bystrego umysłu arcyksięcia. Wcześnie już przyswoił on sobie wszystkie języki, jakiemi mówią w mozajkowej Austrji.

W r. 1864-ym naczelny kierunek wychowania i wykształcenia arcyksięcia objął jen. Gontrecourt, po nim nastąpił jenerał Latour. W r. 1877-ym, uznany za pełnoletniego, objął arcyksiążę samodzielną komendę bataljonu w pułku Ziemięckiego w Pradze czeskiej, w d. 19-ym sierpnia 1879-go r. komendę tegoż pułku, w d. 6-ym kwietnia 1881-go r. dowództwo 18-ej brygady piechoty.

W dniu 10-ym maja r. 1881-go arcyksiążę Rudolf pojął za żonę słynącą z rzadkiej urody i rzadszego wdzięku duszy księżniczkę belgijską Stefanję. Małżeństwo to ubłogosławione zostało dotąd jedną tylko córeczką, pięcioletnią dzisiaj Elżbietą, urodzoną d. 2-go września 1883-go r.

Zmarły podjął w r. 1881-ym, bezpośrednio przed wstąpieniem w związek małżeński, podróż naukową do Egiptu i Palestyny, której plon naukowy złożył w dziele pamiętnikowem, wydanem „jako rękopis" dla rodziny i przyjaciół. Pod kierunkiem Brehma wyrobił się arcyksiążę na gruntownego ornitologa; nabytą w tym zakresie wiedzę, opartą na własnych badaniach, zawarł w dwóch dziełach: „Piętnaście dni na Dunaju" (1878) i „Spostrzeżenia ornitologiczne" (1881). Od kilku lat zaś stał na czele pomnikowego wydawnictwa „Austrja w słowie i obrazie", wychodzącego w Wiedniu i Peszcie przy współudziale najwybitniejszych sił naukowych Austrji i Węgier.

W r. 1876-ym został protektorem utworzonego wówczas w Wiedniu Towarzystwa afrykańskiego, a w r. 1878-ym honorowym członkiem wiedeńskiej Akademji umiejętności.

* * *

Wiedeń 30-go stycznia, *godzina 7 minut 40. (Tel. Ajencji półn.)* — Dzisiaj zrana na zamku rezydencjonalnym w Laksenburgu umarł nagłą śmiercią austrjacki następca tronu, arcyksiążę Rudolf.

Lwów 30-go stycznia, *godzina 4 minut 50. (Tel. pryw. K. W.)*—Nadeszła tu właśnie pozytywna wiadomość o nagłej śmierci arcyksięcia Rudolfa. Pojutrze arcyksiążę miał przybyć do Poturzycy, majątku hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który w tym celu poczynił ogromne przygotowania.

Berlin 30-go stycznia, *godzina 6 minut 40. (Tel. pr. Kur. War.)*—Przygnębiające wrażenie sprawiła tutaj wiadomość o nagłej i zagadkowej śmierci austrjackiego następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa.

Wiedeń 30-go stycznia, *godz. 4 m. 30 po poł. (Tel. pryw. K. W.)* — Dzisiaj od południa Wiedeń wstrząśnięty straszną wieścią o nagłym zgonie następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa.

Wieść ta trzymaną była przez kilka godzin starannie w ukryciu. Biuro telegraficzne nie przyjmowało depesz o wypadku.

Giełda, przerażona wiadomością, przyniesioną w sposób tajemniczy, uległa niesłychanej panice. Wobec zaprzeczeń jednak, które w lot pośpieszyły, podniosła się wkrótce, aby uledz niebawem nowej panice. Najsprzeczniejsze wieści krzyżowały się.

Z parlamentu ks. Liechtenstein pojechał do zamku cesarskiego, wrócił blady i milczący, szepnął tylko kilka słów do jednego z ministrów. Ten przerażony ręce załamał i obydwaj wyjechali. Blumenstock (naczelnik biur rady państwa) oznajmił kilku posłom straszną nowinę, dodając, że brak jej dotąd autentyczności. Smolka poufnie zakomunikował, że arcyksiążę Rudolf nie żyje i zamknął niezwłocznie posiedzenie izby (która dzisiaj zebrała się po raz pierwszy po dłuższej przerwie), nie podając bliższego powodu.

O godzinie 2-ej z południa miasto ma wyraz osłupienia. Ludzie niemi stoją, czekając prawdy.

Dotąd istotna przyczyna śmierci nie stwierdzona.

Według jednych wersyj, arcyksiążę został postrzelony na polowaniu, według innych, umarł na paraliż serca.

Gdy rano służba weszła do sypialni arcyksięcia, aby obudzić go na umówione polowanie, znaleziono go w łóżku martwym. Ludzie nie chcą w to wierzyć, jakkolwiek wersja ta ma najwięcej prawdopobieństwa.

Wydania wieczorne gazet tutejszych stwierdzają postrzał lub ranę na wczorajszem polowaniu, lecz *Fremdenblatt* oznajmia, że przyczyną śmierci paraliż serca.

Dwór dzisiaj miał wyjechać do Budapesztu, wczoraj odbył się obiad pożegnalny. Arcyksiążę telegrafował z Laksenburga, że przybyć nie może.

Na dzisiaj zaprosił trzy osoby na polowanie. Te przybywszy bardzo wcześnie, czekały długo; gdy pora, naznaczona przez arcyksięcia, minęła, kazano go obudzić. Strzelec wszedł do sypialni i zastał umarłego.

Cesarz o godzinie 8-ej zrana otrzymał wiadomość. Zrozpaczony telegrafował przedewszystkiem do arcyksięcia Albrechta. W sferach politycznych i giełdowych wieść gruchnęła dopiero po godz. 11-ej.

Dziś odbyła się narada ministrów i rada wojskowa.

Następcą tronu będzie obecnie arcyksiążę Karol Ludwik.

Teatra zamknięte.

Wiedeń 30-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Z Meyerlinga pod Badenem, dokąd następca tronu udał się przed trzema dniami na łowy, nadeszła tu wstrząsająca wieść o jego nagłym zgonie.

Proces kukizowski.

Lwów 30-go stycznia. (*Tel. spec. Kurj. War.*)— Dzisiejsze posiedzenie sądowe rozpoczęło się od kilkogodzinnego czytania aktów. Następnie dyrektor krajowej kasy oszczędności, Franciszek Zima i inni urzędnicy zeznali, iż ks. Tchórznicki często „zapowiadał" (ogłaszał za uronione) książeczki kasy oszczędności, które się potem znalazły.

Ksiądz Chęciński zeznał, iż sprawca kradzieży, w r. 1885-ym popełnionej, na spowiedzi przejęty skruchą, zwrócił pocztą 300 złr., skradzionych księdzu Tch. Strzeleckich nigdy nie spowiadał, żadnych pieniędzy mu nie dawali. Uproszony przez rodzinę po uwięzieniu Strzeleckich pojechał do Kukizowa, modlił się za nieszczęśliwych i ogłosił, że rodzina ofiaruje 500 złr. nagrody za odkrycie istotnego sprawcy zbrodni.

Sensację obudziła opozycja prokuratora Girtlera przeciw przesłuchaniu ks. Chęcińskiego, prowadzącemu do zdradzenia tajemnicy konfesjonału. Obrońcy zauważyli, że wszyscy tu są katolikami i nikt nie myśli o zdradzeniu tajemnicy, powierzonej na spowiedzi. Ksiądz Chęciński oświadczył uroczyście, iż zna obowiązki kapłana, zresztą wyższe władze duchowne pozwoliły zeznać to, co zeznał. Prokurator zauważył, że oświadczenie ks. Chęcińskiego, jakoby modlił się w Kukizowie za „nieszczęśliwe ofiary", przesądza sprawie.

O godzinie 4-ej odroczono rozprawy do jutra.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 30-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*)— Giełda dzisiejsza była usposobiotą zwyżkowo, lecz likwidacje nie pozwoliły rozwinąć się należycie zwyżkom kursowym, pomimo, że znaczna ilość gotówki na targu sprzyjała temu kierunkowi. Dobre wrażenie na giełdzie zrobiła wiadomość o zwiększeniu kapitału przez dyrekcje Towarzystwa dyskontowego, co uważanem jest za zapowiedź zwyżki. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych podniosły się o 30 fen., a w końcomiesięcznych o 75 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 35 fen., krótki Petersburg o 60 fen., długi zaś o 25 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 20 kop., a listy zastawne o 10 kop. Bez zmian notowano listy likwidacyjne, listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie II-ej em. Niżej pożyczki konsolidowane, kupony celne, 6% russka renta złota i 5% z r. 1884, niżej natomiast premjówki russkie I-ej em. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^{7}/_{10}$%. Dyskonto prywatne spadło o $^{3}/_{8}$%. Ceny żyta w obu terminach tańsze o 50 fen. Tendencja zasadnicza giełdy dobra.

Berlin 30-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	214.95	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.75	Akcje kredytowe	167.—
Wek. na Petersb. krót.	214.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	212.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	215.—	Żyto w tow. gotow.	154.25
Wschodnia poż. II em.	65.—	Żyto na wiosnę	154.25
Listy zast. serji I-ej	62.90		

Kursa z dnia 29-go stycznia: 214.65, 214.40, 213.60, 211.80, 214.25, 64.80, 62.80, 167.70, 154.75, 154.75.

Petersburg 30-go stycznia. — **Weksle na Londyn 94.55.**— Pożyczka premjowa I-ej emisji 265. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 248½. Półimperjały 7.58.— Usposobienie giełdy mocne.

Odesa 30-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop. żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop.. jęczmień 52—57 kop

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 30-go stycznia. — Dowozy nie wielkie, pomimo, to usposobienie jest wyczekujące. Wyborowe gatunki, których w ogóle jest brak, więcej poszukiwane, natomiast średnie i ordynaryjne w zaniedbaniu. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy. Prawie wyborowe ziarno kupowano po 6.35, za białą płacono 6.15, za pstrą 6 rs., ordynaryjnej nie było. Dowozy żyta wynosiły 400 korcy, wyborowe ziarno kupowano po 3.82½ do 4 rs., średnie po 3.75. Owsa dowieziono tylko 100 korcy, gatunki średnie oddawano po 2.20, 2.25 i 2.30. Dostarczone 150 korcy grochu nabywcy nie znalazły.

Targ na Pradze dnia 30-go stycznia.—Targ dzisiejszy spokojnie był usposobiony, dowozy wynosiły 11 wagonów. Pszenica wyborowa 98—102 kop., średnia 93—96 kop. Żyto bez zmiany, nadesłano 6 wagonów, wyborowe sprzedawano po 66—68 kop., średnie 63 do 65 kop., ordynaryjne po 58 do 60 kop. Owies tylko w średnim gatunku był kupowany po 60 do 65 kop. Jęczmień spokojnie, wyborowy 72—78 kop. Kasza jaglana bez zmiany, wyborowa 110 do 117 kop., średnia po 98—105 kop.

Gdańsk 29-go stycznia. — Pszenica krajowa w dobrym popycie, przy pełnych cenach, tranzytowa zaś spokojnie, bez zmiany. Płacono za pszenicę polską tranzyto pstrą obsadzoną 123 funt. 129 m., pstrą 120 f. 127 m., dobrze pstrą lekko obciągniętą 128 f. 137 m., jasno-pstrą 127 f. 136 m., 128 f. 140 m., białą chorą 120 f. 134 m.; za russką transito jasno-pstrą 118 f. 128 m., 130 i 131/2 f. 142 m., czerwoną 123/4 f. 123 m., 127 f. 124 m., lekko czerwoną 122 f. 126 m., 125/6 f. 128 m. Girka 123 f. 120 m., 124/5 f. 121 m., 128/9 f. 129m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 141 w żądaniu, 140½ m. w płaceniu, na maj-czerwiec 142½ m. w żądaniu, 142 m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 145 m. w żądaniu 144½ m. w płaceniu, na wrzesień-październik 143 m. w żądaniu, 142½ m. w żądaniu, 142 m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 136 m. Żyto w zapotrzebowaniu, krajowe sprzedawano w śpichrzach po cenach nieznacznych. Płacono za żyto russkie tranzyto 114/5 f. 84 m. za 120 funt. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 95 m. w płaceniu, tranzytowe 94 m. w żądaniu, 93½ m. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 97 m. w płaceniu, tranzytowe 95 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 90 m. tranzytowego 86 m. Jęczmień kupowano russki transito 100 i 104 f. 80 m., 109 f. 83 m., 113 f. 89 m., jasny 111 f. 95 m., na paszę 78 i 79 m. za tonnę. Groch ruski transito średni 105 m. za tonnę płacono. Wyka polska transito 133 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito jary obsadzony 165 m. za tonnę płacono. Gorczyca russka transito brunatna obsazdona 121 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 3.70 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus loco niepodlegający cłu 51½ m. w płaceniu, podlegający cłu 31¾ mar. w płaceniu. Dla cukru tendencja w Gdańsku słabsza, w Magdeburgu zaś słabo. Kurs w Gdańsku 216.25 m. za 100 rs.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Europejski: A. Schlesinger kup. z Łodzi, D. Sienkiewicz obyw. z Wiednia, F. Podczaska ob. z Piotrkowa, hr. S. Plater-Zyberg ob. z Mitawy, E. Mickiewicz ob. z Mitawy, A. Zadorska ob. z Mitawy, hr. Z. Łubieniecki ob. z Krakowa, B. Blaski ob. z Włocławka, M. Kiniorski ob. z Opatowa, E. Rauderaf ob. z Radomia, W. Chłodziński ob. z Witebska, E. Colli-gnon kup. z Paryża, P. Krzynicki ksiądz z Oporowa, O'Brien de Lasy ob. z Grodna, K. Kohn kup. z Wiednia, M. Seelig kup. z Prus, M. Berkowitz komisant z Berlina, hr. J. Męcińska ob. z Austrji.

Hotel Krakowski: S. Biesske kornet z Włocławka, K. Uziembło sędzia z Piotrkowa, O. Dierzbicki ob. z Podola, hr. E. Potulicka ob. z Obór, M. Bogucki adw. z Lublina.

Hotel Lipski: J. Rzepecki ob. z Sandomierza, E. Dombor leśniczy z Opatowa, Z. Grzymała ob. Nowo-Aleksandrji, A. Jakubowski ksiądz z Radzymina.

Hotel Paryski: A. Mentzef ob. z Łodzi, K. Linnert fabr. z Tomaszowa, A. Bazarewski kapitan ze Zgierza, J. Sztencel kup. z Częstochowy, K. Aleksiejew porucz. z Nowogeorgiewska, J. Malewski rz. rad. st. z Oryszewa, Ch. Bazarewski ob. z Lublina, F. Szpeingler kup. z Białegostoku, W. Darewski inżen. z Wielunia, L. Rodeman kup. z zagranicy, A. Czlenow kup. z Łodzi.

Hotel Rzymski: A. Libiszewski obyw. z Mroczkowa, W. Higersberger ob. z Głębowic, D. Rogowski obyw. z Podola, K. Choiński ksiądz z Kobylina, A. Wawrowski ksiądz z w. Boguty, hr. M. Przeździecka ob. z Nowo-Radomska, J. Szełkownikow jenerał z Chełma, M. Stachowicz rz. rad. st. z Kielc, G. Kurnatowski ob. z Łask.

Hotel Saski: hr. Marja Roniker ob. z Włodzi-Wołyńskiego, M. Witkowski obyw. z Żytomierza, J. Urbański obyw. z w. Ochotniki, A. Majewska ob. z Moskwy, A. Szliman żona sędz. z Wilna, T. Linde oficer z Zamościa, D. Puch ob. z Głuchowa, H. Pittinger ob. z Grodna, A. Butkiewicz obyw. z Szawel, S. Lewicki ob. z Trzebieszowa, H. Pale obyw. z Krośniewic, M. Smiełkow urzęd. z Petersburga, W. Rewkowski ob. z Jekaterynosławia, J. Urbański ob. z Kalisza, M. Malczewska obyw. z Petersburga.

Hotel Słowiański: J. Tański ob. z Przasnysza, J. Sawicki ob. z Wilna, F. Majewski z własn. fund. z Garwolina.

Hotel Victoria: E. Glüksman dyrekt. kopalni z Miłowic, K. Teis kup. z Moskwy, K. Helwig kup. z Rygi, K. Temmel dyr. cukr. z Łyszkowic, A. Gacotner ajent handl. z Berlina, K. Luthmer lejtn. z Metzu, J. Neisser kup. z Gdańska, B. Bodeck kup. z Lipska, J. Klemensowski ob. z Klementowic, T. Owsianko ksiądz wikary z Grzegoszewa, A. Cahn kup. z Lipska, W. Brühl nauczyc. z Moskwy, A. Herman kup. z Berlina, A. Welke kup. z Berlina, G. Szemis kup. z Witebska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— „*Andzie*". — Pisze sz. pani: „widzę już uśmiech ironji" i t. d. Do uśmiechu przyznajemy się; ironji zaprzeczamy. Jakże bo nie uśmiechnąć się (życzliwie) czytając taką szczerą spowiedź panieńskiego serca! Ale spowiedzi podobnych nie drukuje się—w interesie samej... grzesznicy (?!). A nużby wpadły w ręce „żółtej i suchej pannie Ewelinie" albo „sąsiadowi z czarnemi wąsikami"? Rękopis zatem do zwrotu.

— *Jednemu z wyczekujących na poczcie.* — Skarg niepodpisanych uwzględniać nie możemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 30-go stycznia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Tem. R.
D. 29-go g. 9 w.	750.5	96	Z	1.0	0.8
D. 30-go g. 7 r.	744.8	82	PdZ	0.8	0.6
„ g. 1 pp.	745.4	92	Z	1.0	0.8

W ciągu d. 29-go b. m. { Temperatura najniższa C. 0.8=R. 0.6; „ najwyższa C. 1.6=R. 1.2; Wysokość wody spadłej 0.9 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Towarowo-osobowy 3 klasy	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po po

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 19 (31) Января 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).